



Polsko-niemieckie przejście graniczne na wyspie Uznam

© GUNTER KIRSCH/ALAMY STOCK PHOTO/BE&W

Kolejny wrzesień, zwany miesiącem pamięci, otwieramy w stanie emocjonalnego i politycznego chaosu w stosunkach z Niemcami. Zawieszeni między stereotypami „odwiecznej wrogości” i „wieczystej wspólnoty interesów”.

Przewodnik po pamięci

ADAM KRZEMIŃSKI

Następnemu ćwierćwieczu w polsko-niemieckich stosunkach ton nadawać będą pokolenia niemające już żadnego kontaktu ze świadkami historii obu wojen światowych – a jedynie z medialnymi przekazami, ze starymi i nowymi mitami i uprzedzeniami. To one na swój sposób będą zarówno plakatować polsko-niemieckie sąsiedztwo, jak i na nowo odczytywać jego historię.

Ono nadal będzie asymetryczne, ale powinno być łatwiej z tą nierównością żyć i korygować zafalszowania – zarówno te płynące z ignorancji, jak i z aro-

ganckiego przekonania, że nasze musi być na wierzchu. Ponad pół wieku wspólnej pracy polskich i niemieckich historyków stworzyło solidny fundament wielostronnego spojrzenia tak na wspólną historię, jak na podobieństwa i różnice obu historii narodowych i ich roli w dziejach Europy.

W latach 70. polsko-zachodniemiecka konferencja podręcznikowa wywoływała opory nacjonalistycznego betonu i w PRL, i w RFN. Po 1989 r. obrazą dla narodowców z obu krajów było wspólne odczytywanie i upamiętnianie najdrażliwszych wydarzeń z polsko-nie-

mieckiej historii najnowszej. Polscy narodowcy oburzali się na upamiętnianie razem z Niemcami ucieczek, wypędzeń i wysiedleń z dawnych wschodnich prowincji Rzeszy, zaś niemieccy – jak znana moderatorka telewizyjna – że już dość tego klękania przed Polakami...

Wśród tysięcy prac podejmujących w ciągu ostatniego półwiecza – po obu stronach granicy – tematykę polsko-niemiecką, ukończona właśnie dziewięciotomowa edycja „Polsko-niemieckich miejsc pamięci” zajmuje miejsce wybitne. Przygotowane w ciągu 10 lat

przez dyrektora berlińskiego ośrodka PAN prof. Roberta Trabę oraz prof. Hansa-Henninga Hahna z uniwersytetu w Oldenburgu – wzoruje się na klasycznej pracy Pierre'a Nora, który w latach 80. w siedmiu tomach przeanalizował francuskie „Les Lieux de memoire” – rozumiane nie tyle jako realne kotwicowiska zbiorowej pamięci, jak Verdun, ale również mityczne postaci, wydarzenia, instytucje, dzieła sztuki czy pojęcia, które mają swoje stałe miejsca w zbiorowej świadomości. Po Norze swoje miejsca pamięci opisali m.in. Włosi, Niemcy, Austriacy, Rosjanie. Ale nikt przed Polakami i Niemcami nie pokusił się o zestaw realnych i mitycznych obrazów przeszłości dwóch sąsiednich narodów – i to właśnie tych połączonych jakoby tysiącletnim szczękościskiem.

Edycja składa się z trzech tomów analitycznych i jednego teoretycznego, wersja niemiecka jest rozszerzona o tom piąty – wybór tekstów polskich badaczy, od Stefana Czarnowskiego i Stanisława Ossowskiego, poprzez Jerzego Szackiego, Janusza Tazbira, aż po Andrzeja Paczkowskiego. W sumie 117 autorów z 7 krajów w 91 esejach omawia podobieństwa i różnice, to co wspólne i co diametralnie różne w polsko-niemieckiej historii, wrogość i wzajemne przenikanie, stałość jednych stereotypów i klisz, a zmienność innych. Wiele tekstów napisali wspólnie Niemiec i Polak, o niektórych niemieckich miejscach piszą Polacy, i odwrotnie, o polskich – Niemcy, ale do współpracy zaproszono także Francuzów, Włochów, Szwajcarów, wszystkim narzucając pewien formalny wzorzec, aby teksty nie były od Sasa do Lasa, lecz stanowiły spójną narrację.

Tom pierwszy omawia najpierw to, co „Bliskie i dalekie”: polskie i niemieckie wyobrażenia Prus, Hanzy, Warmii i Mazur, Gdańska, polskiego korytarza, Wielkopolski i jej odwrotności – marchii wschodniej, mit Galicji, żydowskiego sztetla, Śląska, Wrocławia, Sasów. Dział „Zwycięstwa i klęski” to Legnica 1241 r., Grunwald 1410 r., bismarckowski kulturkampf, pierwsza wojna światowa, pakt Ribbentrop-Mołotow, kampania wrześniowa, powstanie w warszawskim getcie, Monte Cassino, spojrzenie na 8/9 maja 1945 r., ucieczkę i wypędzenie, Wyścig Pokoju, Krzyżową, Odrę i Nysę. I wreszcie w części „Obce i nasze” – Wanda, co nie chciała Niemca, Habsburgowie, Turcja, Kaszubi, Wit Stwosz, Kopernik, Bismarck, Korczak, folksdojcz, Grass, Ziemia Odzyskana/utracony Heimat, Żydzi.

Tom drugi to „Rewolucje i utopie”: Europa, Ameryka, Rosja, zjazd gnieź-

nieński, Łódź, mit zlotu niemieckich burszostw w Hambach w 1832 r., legenda polskiego jazzu w czasach PRL, 1968 r. w Polsce i Niemczech, Solidarność, Jan Paweł II, 1989 r., Okragły Stół. Rozdział „Duma i wstyd” to Drang nach Osten, krzyżacy, August Mocny, tumult toruński 1724 r., kosynierzy, saksy, Maksymilian Kolbe, bydgoska krwawa niedziela 1939 r., Łambinowice. I na zakończenie „Święte i przekłete”: Rzym, polski i niemiecki orzeł, św. Jadwiga Śląska, Francja, Góra św. Anny, Fryderyk II, Karol Marks, komunizm, Róża Luksemburg, bolszewik, SS, Auschwitz, Holocaust, powstanie warszawskie.

Tom trzeci to polsko-niemieckie paralele, niektóre oczywiste, inne zaskakujące, jeszcze inne rozczulające: podobieństwo i różnice między Rzeszą (Świętym Cesarstwem Rzymskim) i Rzeczpospolitą, polskimi Kresami i niemieckim wschodem, mitami Wisły i Renu, niemieckiej Mitteleuropy i polskiego Międzymorza, rola mitu bitwy Germanów z Rzymianami w Lesie Teutoburskim i wojów Mieszka I z margrabią Odonem pod Cedynią, analogia kultu św. Bonifacego w Niemczech i św. Wojciecha w Polsce. Następnie niemiecka trauma wojny 30-letniej i polska szwedzkiego potopu. Historyczne analogie w recepcji Wallensteina i Eugeniusza Sabaudzkiego w Niemczech, a Krzysztofa Radziwiłła i Jana Sobieskiego w Polsce. Wstrząs narodowej zdrady – polska etykieta targowicy i niemiecka ciosu w plecy w 1918 r. A także miejsca w imaginariach narodowych takich par, jak Goethe-Mickiewicz, Beethoven-Chopin, Gustav Freytag (na poły zapomniany autor nacjonalistycznych powieści, na których wzorowali się Kraszewski i Reymont) i Henryk Sienkiewicz.

I wreszcie: miejsca w narodowej pamięci dwóch przegranych konstytucji – polskiej z 3 maja i niemieckiej z 1848 r., następnie polskie i niemieckie widzenie Wersalu 1919 r. oraz Jałty i Poczdamu 1945 r., podobieństwa i różnice w rozrachunku z enerdowską Stasi i peerelowską ubecją, list polskich biskupów z 1965 r. i Willy Brandt w 1970 r. Są też zaskakujące i zabawne analogie ze sfery kultury masowej: mit zachodniemieckiego garbusa, enerdowskiego trabiego i polskiego malucha; miejsce „Bolka i Lolka” oraz enerdowskiego „Piaskowego Dziadka”; niemiecki cud w Bernie (zdobycie przez RFN mistrzostwa świata w piłce nożnej 1954 r.) i polski cud na Wembley 1973 r. I na koniec wizerunki matki Polki i niemieckiego Kinder-Kirche-Küche.

Tom czwarty zajmuje się metodologią badań pamięci narodowej i ponadnaro-

dowej, w tym także europejskiej, analiza obsesji historycznych, roli rozpamiętywania i zapominania przeszłości, konieczności wprowadzenia europejskiego kodeksu narodowych polityk historycznych, a także – niezmiernie ciekawe – analizy konfliktowych nierzadko relacji między zbiorową pamięcią i nauką – archeologią, historią sztuki, dydaktyką.

Ta wyliczanka jest konieczna, by pokazać, jak obszerna jest mapa tych wspólnych, choć niekiedy diametralnie rozbieżnych, polsko-niemieckich miejsc pamięci. Nieuniknione, że są tu szkice lepsze i gorsze. Do tych znakomych z pewnością należy Hansa-Jürgena Bömelburga porównanie Rzeszy i Rzeczypospolitej czy Włodzimierza Borodzieja szkic o Wersalu, Jałcie i Poczdamie. Słabsze starszym czytelnikom mogą się wydać te, których młodszy autorzy jednak gubią znaczące szczegóły z okresu, który znają z drugiej ręki i oceniają według własnej już matrycy. Ale to naturalny bieg rzeczy. Są też teksty, pisane przez Niemców, które inaczej wyczelowałby polski autor. Ale to też oczywiste, że przy lekturze omawianych miejsc każdy jakoś tam zorientowany w polsko-niemieckiej materii dodałby swoje trzy grosze.

Na dobrą sprawę najlepiej by było, gdyby oba wydawnictwa – warszawski Scholar i Ferdinand Schöningh z Paderborn – z czasem udostępniły „Miejsca pamięci” w pełnej wersji pdf w internecie. Ta edycja nie powinna być zamknięta w sarkofagu bibliotek, dostępna tylko dla fachowców. Powinna być dostępna jako materiały pomocnicze nie tylko dla nauczycieli, również dla uczniów. Nawet jeśli miałyby być oblepiona hejtami polskich i niemieckich narodowców.

„Polsko-niemieckie miejsca pamięci” nie zacierają różnic, nie tworzą zhomogenizowanej papki: pokazują odmienne czy wręcz przeciwstawne perspektywy, gdzie są one nieuniknione, ale też wskazują na wspólne korzenie i analogie tam, gdzie nie zawsze są one dostrzegane.

Ta imponująca edycja powinna być nagrodzona przez oba rządy, ale i traktowana przez szkoły i media jako znakomity bedeker przez dziesięć wieków polsko-niemieckiego sąsiedztwa w złym i dobrym. Taki historyczny przewodnik przyda się w nadchodzącym ćwierćwieczu, w którym polsko-niemieckie sąsiedztwo będzie musiało sprostać całkiem i nie całkiem nowym wyzwaniom.

Polsko-niemieckie miejsca pamięci, t. 1–4,
Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2012–16;
Deutsch-Polnische Erinnerungsorte, t. 1–5,
Ferdinand Schöningh, 2012–16